Nr 4 Piątek, d. 5 Stycznia 1877 Rok II.

Wychodzi co dziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Zaproszenie do prenumeraty.

W nadziei, że pismo nasze przez kilka pierwszych miesięcy swego istnienia, dowiodło już żywotności i pożyteczności swojej, poprzestajemy na prostem przypomnieniu, że *Kuryer Krakowski* w bieżącym kwartale wychodzić będzie w dotychczasowych warunkach.

Upraszamy o spieszne odnowienie przedpłaty, której ceny są podane w nagłówku każdego numeru.

Listy i pieniądze w przekazach pocztowych nadsyłać należy *franco* do Administracyi *Kuryera Krakowskiego*, ulica Różanna Nr. 413 w Krakowie.

Kronika kościelna.

— W dniu jutrzejszym przypada nabożeństwo odpustowe w Katedrze na Zamku.

— Dziś według starego kalendarza przypada wigilia Bożego Narodzenia, jutro zaś i pojutrze święta.

Wiadomości miejscowe.

— Na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa lekarzy krakowskich we środę w gmachu Akademii umiejętności, wybrano prezesem w miejsce ustępującego doktora Korczyńskiego, dra Domańskiego, wiceprezesem dra Ściborowskiego, sekretarzem stałym dra Pareńskiego, sekretarzem rocznym dra Dębowskiego, bibliotekarzem dra Bylickiego, delegatem do komisyi sanitarnej przy radzie miejskiej dra Janikowskiego. Doktor Korczyński, były prezes towarzystwa, pomimo trzechkrotnego głosowania, a w ostatnim razie jednogłośnego, nie przyjął ponownego wyboru, z powodu ogromnego nawału pracy.

Na temże zgromadzeniu wybrano do komisyi redakcyjnej *Przeglądu lekarskiego* drów Kremera i Korczyńskiego, podskarbim i administratorem tegoż pisma dra Obalińskiego.

— Grono nauczycieli Instytutu techniczno-przemysłowego przesłało do *Czasu* oświadczenie potwierdzające, że artykuł o zajściach w tym instytucie oparty był na błędnych informacyach. Bylibyśmy szczęśliwi gdyby ktokolwiek zamiast ogólnikowych i widocznie przez kurtoazyę napisanych zaprzeczeń, mógł sam wyjaśnić kategorycznie co mianowicie w artykułach o tym przedmiocie w różnych pismach ogłaszanych było błędne.

— Onegdaj o godz. wpół do siódmej wieczór zajęły się belki pod podłogą w domu ks. Jabłonowskiego w Rynku na rogu ulicy Brackiej. Straż miejska prędko stłumiła zaród pożaru, który mógł zrządzić znaczne szkody.

— W dalszym ciągu składek dla p. Stęczyńskiego zebrał *Czas* według ogłoszeń w dwóch ostatnich numerach 11 złr. 12 c.

— Pierwszy numer *Gońca Krakowskiego* ma się ukazać jutro.

— Do wiedeńskiej *Presse* telegrafowano przed kilku dniami z Krakowa, że marszałkiem krajowem zamianowany będzie Ludwik hr. Wodzicki. Dotychczas nigdzie nie znaleźliśmy potwierdzenia tej wiadomości, jakkolwiek nie uważamy jej za nieprawdopodobną.

— W poniedziałek dnia 8 stycznia odbędzie się kolacya składkowa urządzona przez doktorów krakowskich na cześć dra Korczyńskiego, jako podziękowanie za jego trudy i pracę około rozwoju towarzystwa lekarzy krakowskich.

— W stowarzyszeniu „Gwiazda“ (Rynek główny l. 50 dom p. Chwalibogowskiej) danym będzie w d. 6 stycznia wieczór tańcujący w połączeniu z teatrem amatorskim złożonym z obrazka dramatycznego w jednym akcie p. Wacława Szymanowskiego p. n. „Na ulicy“ i z komedyi dwuaktowej Bergera p. n. „W małej mieścinie“. Początek o godzinie siódmej.

— Pan Władysław Eliasz, snycerz krakowski, wykończył ambonę w klasztorze na Zwierzyńcu. Wzór do niej został wzięty z ambony katedry na Wawelu, odznaczającej się rzadką pięknością rysunku i wykończeniem.

Narcyza Żmichowska.

Znowu musimy uchylić czoło przed świeżo zamkniętą mogiłą Narcyzy Żmichowskiej. Poetka piękna i miłości zmarła w zeszłym tygodniu w Warszawie, żałowana przez kraj cały, który w niej utracił jednę z najznakomitszych autorek.

Nie było żadnego dziennika, w którymby smutny ten wypadek nie został gorącemi zapisany słowy, gdzieby nie ubolewano nad jej złamaną lirą; i rzeczywiście, żal bardzo słuszny, bo ileż to strun musiało być w tej lirze, której dźwięczne pienia umiały przemawiać do duszy czytelnika, jakaż ruchliwość wyobraźni musiała dyktować te karty, gdzie smutek, liryzm, uczucie, wszystkie tony razem powiązane, płynęły z jej serca. Muza jej nie była ani aniołem, ani boginią, ani sybillą, nie; była tylko kobietą piękną, nerwową, błyszczącą łzami lub dowcipem, albo bardzo smutną... Należała ona do tych rzadkich poetów, których strofom takt wybija serce, których łzy płyną z tego samego źródła co życie, to brylantowe, to smętne, to krwawe. Kiedy pisze „Książkę pamiątek“ roztacza piękne obrazy, zdradza świeżość wyobraźni i poranek myśli; później zawody, rozczarowania, smutki i męczarnie, rzucają posępność na czoło autorki; uśmiech znika z twarzy, różowe światła jutrzenki zaległy grube cienie *roku tysiąc osiemset czterdziestego szóstego*, kiedy przez dwa lata trzymaną była w ciężkiem więzieniu w Lublinie przez rząd najezdniczy. Złamana tem więzieniem zamilkła na czas pewien; cierpienia jej przerodziły się w smutek, którego następstwem była cicha i mozolna praca w zawodzie nauczycielskim. W owym czasie powstała jej „Geografia“, dzieło w dwóch grubych tomach, pełne głębokich myśli i z tego także ważne względu, że przeznaczone dla młodzieży obojga płci.

Ś. p. Narcyza urodziła się w dniu 4 marca 1819 r. w Nowem Mieście z ojca Jana Żmichowskiego, pisarza żupy solnej i Wiktoryi z Kiedrzyńskich. Już w progu życia powitały młodą dziecinę smutek i cierpienia, bo w trzecim roku swego życia utraciła matkę; następnie dostała się w opiekę krewnym, a gdy podrastać zaczęła, oddano ją na wychowanie do znanego w swoim czasie zakładu pani Wilczyńskiej. Po opuszczeniu instytutu przebywała przez pewien czas u swego wuja w Mężeninie, lecz pragnąc wybrbować sił swoich, przyjęła obowiązki nauczycielki u hr. Zamojskich, z którymi wyjechała za granicę. Przez dłuższy czas mieszkała w Paryżu, zkąd udała się następnie do Lublina, a w końcu na resztę życia osiadła w Warszawie, nie przestając słowem i piórem przykładać się do rozjaśnienia i krzepienia młodych umysłów. Tutaj wydała „Wykład nauk przeznaczony do pomocy w domowem wychowaniu panien“.

Pod redakcyą Żmichowskiej wyszło, kończące się obecnie wydawnictwo dzieł Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, a ostatnią jej pracą, którą prawie dyktowała na łożu jest „Czy to powieść“, drukowana w *Wieku*, w której umieściła znaczną część wspomnień z swoich lat dziecinnych. Zmarła w dniu 25 grudnia o godzinie 2 po północy, otoczona licznem gronem przyjaciół i krewnych.

Talent Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) był niezwykłym; obok uroczej formy, odznaczał się pięknością stylu i obrazowaniem, a przytem towarzyszyła mu myśl niepowszednia, bardzo głęboka a zawsze owiana tchnieniem najszlachetniejszego religijnego uczucia; mógł się ktoś nie zgodzić na niektóre jej zdania i wnioski, ale mimo to, każdy musi jej przyznać, że wzniosłych celów ludzkości nigdy z oczu nie straciła, że szczerze i gorliwie pracowała dla młodzieży, której dobro było jedynym celem jej szlachetnego i pełnego poświęcenia życia. Wyjątek z wiersza Gabryeli „Do moich dziewczynek“, powie nam jaki duch uszedł z pomiędzy nas i scharakteryzuje najlepiej przewodnią myśl jej żywota:

A większem szczęściem od tej miłości,
Jest wielkie szczęście ludu całego,
Prawo Chrystusa w rzeczywistości;
Ze słowem Bożem, chleb dla każdego;
Z życiem na ziemi, miejsce wśród tłumu;
Ze światłem słońca, światło rozumu;
Z pamięcią przodków — win odpuszczenie
I z pracą wszystkich — wszystkich zbawienie!

nt.

Znawcy oddają wielkie pochwały dziełu pana Eliasza.

— Z powodu ogólnikowego zaprzeczenia ogłoszonego w *Czasie* przez dyrekcyę Instytutu-przemysłowego, *Dziennik Polski* umieścił obszerny artykuł wstępny, w którym, ponieważ dyrekcya zasłania się władzami wyższemi, odwołuje się do tychże władz, ażeby złemu zaradziły.

W tej samej sprawie i z powodu tegoż samego zaprzeczenia otrzymujemy następujące uwagi:

„W Nr. 1 *Czasu* z dnia 3 stycznia znajdowała się odpowiedź dyrekcyi inst. tech.-przem. która zupełnie błędną była. Szanowna dyrekcya oznajmiła, że uczniowie tegoż zakładu zaraz z początkiem roku z oświadczenia dyrekcyi niezadowoleni byli. Ale szanowna dyrekcya zapomniała. że niezadowolenie było wywołane złym wykładem i nieodpowiedniem obchodzeniem się, lecz nie prawami, które dopiero na kilka dni przed świętami odczytane zostały, prawami bez pieczęci i bez żadnego podpisu wyższej władzy, i to takiemi, których ani w średnich szkołach, ani na akademii nie ma, tylko jakieś nowe, stworzone jak się zdaje przez dyrekcyą. A o innych częściach tego artykułu: jakto o zajściach między profesorami a dyrekcyą i między służbą a dyrekcyą nic nie było wspomniane.

„Co zaś do tego że przyszłość okaże, że ten zakład będzie świetny, to się zdaje, że już dosyć ta przyszłość okazała, jeżeli po dwóch miesiącach dziesięciu uczniów wystąpiło, a na końcu roku może tylko pięciu zostanie.

„Dziwnem jest także, że dyrekcya zwleka teraz rozpoczęcie wykładów, pod pozorem że czyszczą piece (tak jakby czyścić pieców nie można było przed świętami a nie dopiero teraz, kiedy mają być wykłady), to znowu czem innem i uczniowie, którzy śpieszyli się aby przybyć na czas, teraz pędzą bezczynne chwile, któreby może lepiej i stosowniej w domu przepędzili".

Donoszą nam wreszcie, że na odbytej onegdaj konferencyi postanowiono wydalić z Instytutu trzech uczniów, a pięciu innym zagrozić wydaleniem, jeżeli swego postępowania nie zmienią. Dekret ten dotknął jednak tych uczniów, którzy już przedtem Instytut opuścili, co przypomina sławny wyrok sądu wojennego kijowskiego, który przed rokiem czy nieco dawniej, skazał na 18 lat ciężkich robót syberyjskich emigranta Antoniego Jurjewicza, zmarłego przed dziesięciu laty.

— Jutro o godz. 3 min. 26 po poł. przypada ostatnia kwadra.

— Jutro druga maskarada w sali redutowej; w Niedzielę trzecia, na którą zwykle zbiera się najwięcej masek.

— Ogłoszonym jest konkurs celem obsadzenia drugiego assystenta przy obserwatoryum astronomicznem w Krakowie z płacą roczną 600 złr. Termin do 15 stycznia bieżącego roku. Podania wnosić należy do dziekana wydziału filozoficznego dra Szujskiego.

— W sobotę uczniowie seminaryum męzkiego urządzili wieczorek deklamacyjno-muzyczny, który powiódł się bardzo dobrze.

— Między nowo-wydanemi kalendarzami na rok 1877, znajduje się i kalendarz kieszonkowy polski, w ozdobnej złoconej oprawie, lecz o zgrozo! z portretem cesarza Wilhelma. Wydawcą tego kalendarzyka jest Moryc Perles w Wiedniu.

(*Art. nad.*) Będąc stałym prenumeratorem *Kuryera*, ośmielam się upraszać o łaskawe zamieszczenie tych kilku słów. *Kuryer Krakowski* redagowany jest prawie w tej formie jak *Kuryer Warszawski*; czyby szanowna redakcya, idąc w ślady swego starszego brata, nie raczyła podawać repertoaru przedstawień teatralnych przynajmniej tygodniem naprzód. Wiele jest osób zamieszkujących okolice Krakowa, któreby nieraz przyjechały na przedstawienie teatralne, gdyby wiedziały jaką sztukę grać mają. Tymczasem zwykle dowiadują się już **post festum**, gdyż tak *Kuryer Krakowski*, jak i *Czas*, ogłaszają tytuły sztuk w sam dzień przedstawienia.

Przyp. Red. Postaramy się zadość uczynić żądaniu szanownego korespondenta i o ile to będzie w naszej możności, będziemy podawali repertoar tygodniowy teatru krakowskiego.

———×———

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszawa. W d. 31go z. m., w południe odbyto tu próbę lokomotywy ulicznej, która biedz ma po ulicach bez szyn i tym podobnych kolei pomocniczych. Lokomotywa ta, prowadzona przez jednego maszynistę, wyszła z bramy wychodowej stacyi kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przeszła przez ulicę Marszałkowską, Koszyki, około koszar litewskich, dalej Alejami Ujazdowskiemi na plac św. Aleksandra. Bieg był szybki i równy. Lokomotywa uliczna nie przechodzi wielkością zwykłych lokomobil; koła dla łatwiejszego zaczepienia o bruk, z trybami; z przodu znajduje się drąg, służący do podnoszenia ciężarów. Obracany jest motorem parowym, który prowadzi maszynę. Do lokomotywy na próbie była przyczepioną platforma.

Próby dokonała firma angielska Aveling et Poper z Rochester, w której zakładach lokomotywa ta została wybudowaną. Liczna publiczność, z ciekawością obserwowała tę niezwykłą a może praktyczną nowość.

— W ostatnim dniu roku w Warszawie na Nowolipkach znaleziono w oficynie jednego domu zamordowaną parę małżeńską: cieślę Wojciecha Krzysztofa i jego żonę. Śledztwo jest w toku.

Żytomierz. W Bratatowie na Wołyniu w d. 5 grudnia zakończył życie Albin Piotrowski, jeden z uczniów Krzemienieckich, przyjaciel z młodszych lat Adama Mickiewicza, człowiek wysoko wykształcony i zasłużony obywatel. Między innemi opracował on projekt ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego gubernii zachodnich, i zapewne pozostawił prace literackie w rękopiśmie. Żył lat 69.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Stracenie Francesconiego dało powód do zawziętej a bardzo wstrętnej polemiki w prasie wiedeńskiej między — katami. Jan Piperger, kat z Pragi, zarzucił katowi Willenbacherowi, że po barbarzyńsku wypełnił wyrok na Francesconim, że rzeźnik nie męczy wołu tak długo, jak on swoją ofiarę. Pipeger chwali się, że dowiódł przy 27 egzekucyach, które załatwił, że delikwenci w przeciągu 10 sekund żyć przestawali, i zaleca się do udzielania nauk swojej sztuki bezpłatnie.

— Według wiedeńskiej *Presse* na wypadek wybuchu wojny lord Beaconsfield ustąpi z gabinetu.

— Stan zdrowia arcyksięcia Rajnera coraz bardziej się polepsza.

Peszt. Sąd najwyższy w Węgrzech zatwierdził wyrok śmierci na Adolfa Rosnera, 14-letniego włościanina, który przed rokiem zamordował swą matkę, dwie siostry i trzech siostrzeńców, aby po nich odziedziczyć spadek wynoszący 2,700 złr.

Zagranica.

Barcelona. Dawno już przebrzmiały ostatnie wystrzały upadającej sprawy karlistowskiej, a mściwy rząd Alfonsa XII, wciąż wyszukuje nowe ofiary. W d. 26 grudnia rozstrzalano w górach Nawarry, na stoku pagórka Igusquisa, karlistę Jergona, wydanego przez rząd francuski na usilne reklamacye ambasadora hiszpańskiego w Paryżu. Wszyscy deputowani nawarscy i biskajscy robili usilne starania o ocalenie nieszczęśliwego, sam król był kilkakrotnie błagany o łaskę, nic jednakże nie pomogło i Jergon powiększył zastęp ofiar wojny domowej.

Berlin. Młoda hrabina Schafgotsche doznała nieszczęścia, że w krótkim czasie pochowała męża i dwoje dzieci. Ta strata tak oddziaływała na jej umysł, że w zamiarze odebrania sobie życia, rzuciła się z okna drugiego piętra mieszkania na podwórze. W niedzielę rano znaleźli ją mieszkańcy na bruku, z rozbitą o krawędź pompy głową. Hrabina była córką malarza Bartza, w młodości poświęcała się sztuce dramatycznej i występowała na scenie z wielkiem powodzeniem, aż do oddania ręki hr. Schafgotsche.

Bern. Jenerał Urban, dowodzący w r. 1858 korpusem austryackim w Lombardyi, przeciwko oddziałowi ochotników Garibaldiego, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

Bukareszt. Izba pochwaliła ministeryum za zamiar protestowania przeciw artykułom konstytucyi tureckiej, w których Rumunia uważaną jest za część integralną państwa tureckiego.

Konstantynopol. Według telegramu z Wiednia przesłanego prywatnie do *Indépendance belge*, jenerał Ignatjew zaraz po ukończeniu konferencyi zostanie odwołany i następca jego już jest wyznaczony.

Londyn. Wspomnieliśmy o szpaltowym telegramie dziennika *Times*, datowanym d. 24 z Delhi w Indyach wschodnich, a opisującym uroczystość proklamacyi królowej Wiktoryi, cesarzową Indyi, dziś podajemy jego treść. Pod Delhi rozciąga się improwizowane miasto namiotów, utworzone z obozów wice-króla Indyi, lennych książąt i gubernatorów. Obozy obejmują obszar 6 do 8 mil kwadr. ang. i systematycznie są podzielone na ulice i place. Naturalnie najwspanialszym i największym jest obóz wice-króla, rozłożony w ulicach i zaimprowizowany w ogrodach, ozdobionych najwspanialszą roslinnością i wodotryskami. Około obozu wice-króla grupują się obozy gubernatorów, a w dalszym ciągu książąt lennych. Z nich największy obóz utrzymuje młody Nizam, na obszarze jednej mili kwadratowej; po nim odznacza się obóz maharadży z Mysory i Gaekmara, w którym złote i srebrne armaty wabią tłumy ciekawych. Najbogatszym jednak jest obóz maharadży Kaszmiru. Przepych w namiotach, ubraniach, ozdobach słoni, koni, jest taki ogromny, że nie ma miary na ocenienie wartości zgromadzonych tam skarbów. Sam ogromny namiot maharadży zrobiony z samych prawdziwych szalów kaszmirskich, jest największym okazem barbarzyńskiego zbytku. Właściwy akt proklamacyi odbył się na obszernym placu, otoczonym trybunami. Pochód wice-króla imponował wspaniałością. Na czele tego pochodu szło wojsko, potem dygnitarze wojskowi i urzędnicy, lśniący przepychem strojów, a otoczeni liczną służbą. Wice-król z żoną siedzieli na ogromnym bogato ozdobionym słoniu, otoczonemi dworzanami, z których jeden trzymał nad ich głowami złoty parasol, drugi oganiał muchy przepysznym wachlarzem z piór itp. Przybycie wice-króla na miejsce przed tronem, ogłoszone wystrzałem armatnim, przyjęte zostało milczeniem zebranych. Telegram ten wysłany został przed samym aktem proklamacyi, która, jak donosiliśmy, już się odbyła.

Moskwa. Według telegramu prywatnego przesłanego do *N. fr. Presse* z Krakowa, pojawiły się w Moskwie plakaty, żądające dla Rosyi konstytucyi tureckiej. Z powodu tych plakatów przedsięwzięto aresztowania.

Paryż. Jeden z niezmordowanych myśliwych na ordery zagraniczne, jeszcze w czasie ostatniej powszechnej wystawy, złożył w poselstwie z Honolulu wspaniale oprawny egzem-

plarz jakiegoś bezimiennie wydanego romansu, na którym podpisał swoje nazwisko i przed kilku dniami otrzymał przez pocztę pudełko, zawierające order „Labaski-Lapo“. Jest to duża złota obrączka, przy której zawieszona jest mała fajeczka, nazwana u krajowców „Kalumno“. Chcąc być zupełnie w porządku, udał się do kancelaryi orderów, aby otrzymać pozwolenie noszenia tej ozdoby i tam dowiedział się, że ten order nosi się w dziurce... od nosa.

— U jednego ptasznika w Paryżu, znajduje się kos biały; właściciel żąda za niego 1000 fr.

Petersburg. Czytamy w dzienniku *Gołos*: „Znaczna część polskich katolików, którzy niedawno przeszli na łono prawdziwego (t. j. prawosławnego kościoła) nie przestaje przyjmować sakramentów według rzymskiego obrządku. Usprawiedliwienia albo raczej objaśnienia dawane przez nich w tej sprawie, nie zgadzają się bynajmniej z dobrowolnem ich przyłączeniem się i przystąpieniem do prawdziwego kościoła. Twierdzą oni, że na nic innego nie mieli zamiaru się podpisywać, tylko na to, że przyrzekają wierność cesarzowi, a o zmianie religii wcale nie myśleli. Wiele osób pociągnięto przed prokuratora w Warszawie, zwłaszcza tych, które swe dzieci według obrządku rzymskiego chrzcić kazały, do nich bowiem stosuje się art. 190 kodeksu karnego, zakazujący rodzicom i opiekunom dzieci i pupilów należących do kościoła prawosławnego, chrzcić ich w kościele innego obrządku, pod karą 8 do 16 miesięcy więzienia. Oprócz tego mają być zarządzone jeszcze inne surowe środki, naprzykład może państwo zabrać dzieci takich rodzi ów i oddać je innym krewnym a nawet obcym na wychowanie w wierze prawosławnej“.

Siedmiogród. Pod Kronstadtem, cygan pijany wpadł w wodę i zatonął. Gdy odszukano jego zwłoki i przywieziono je do szpitala do Kronstadtu, zgłosiła się cyganka, opłakała śmierć swego małżonka i prosząc o świadectwo skonu opowiadała, że już od trzech lat nie wiedziała o nim, i że teraz może iść zamąż powtórnie. Przed wyprowadzeniem jednak zwłok cygana na cmentarz, przypadła druga znów cyganka z krzykiem i płaczem, rzuciła się na trupa męża. Naówczas się rozpoczęła bójka między wdowami o prawo małżeńskie do topielca. Policya interweniowała i pierwsza wdowa znikła w tłumie, druga zaś, jak się pokazało prawdziwa żona zmarłego, zajęła się pochowaniem nieboszczyka.

Rzym. Pomiędzy papierami ś. p. kardynała Antonellego, znalezioną została korespondencya, jaką zmarły kandydat prowadził w sprawie rzymskiej z hr. Cavourem. Ostatni list hr. Cavoura w tym przedmiocie pochodzi z maja 1861. Korespondencya ta będzie niewątpliwie ważnym nabytkiem historycznym.

Zurych. W dniu 31 grudnia, młodzież węgierska, kształcąca się w szkole politycznej w Zurychu, urządziła uroczystość narodową, na którą zaprosiła osoby innych narodowości. Sto osób było zebranych, 70 samych Węgrów. W licznych mowach w różnych językach, wyrażone było żywe współczucie dla Polski i najlepsze dla niej życzenia. Hr. Plater dziękując za toast dla niego wzniesiony, wykazał powody sympatyi tradycyjnej, pomiędzy Węgrami i Polakami, oraz potrzebę coraz ściślejszych stosunków między temi narodami. Dotknął także kwestyi słowiańskiej, tak mało zrozumianej w Europie, dowodząc, że jest to kwestya etnograficzna, a nie polityczna, i skreślił w żywych kolorach obraz polityki tradycyjnej moskiewskiej.

Profesor Kinkel w przemówieniu swojem, oddał hołd współczucia Węgrom i Polsce.

Chóry i muzyka węgierska przyczyniły się do uświetnienia tej uroczystości.

Nowy-York. W dniu okropnej katastrofy teatru w Brooklyn, pewien młody człowiek pożegnał wieczorem rodziców i siostrę, mieszkających na ulicy Lafayette i oświadczył im, że idzie do teatru na przedstawienie dramatu „Dwie sieroty“. Kiedy na drugi dzień nie wracał, stroskani rodzice wraz z siostrą udali się na miejsce, gdzie złożone były ciała popalonych ofiar, aby przynajmniej odszukać szczątki ukochanej istoty i oddać jej ostatnią przysługę pogrzebową. Po kilkugodzinnem poszukiwaniu nareszcie siostra znalazła zwęglonego trupa, w którym po obrączce na palcu, poznała swego ukochanego brata. Pogrzeb jego szczątków odbył się z wielką uroczystością, pastor w rzewnych słowach przemówił nad trumną i ciało zostało złożone w grobach familijnych. Na drugi dzień po pogrzebie do domu okrytego żałobą, zadzwonił ktoś wieczorem. Kucharka pobiegła otworzyć drzwi i z przestrachem ujrzała ducha zmarłego syna. Na wielką uciechę familii rzecz się wkrótce wyjaśniła. Młody człowiek idąc do teatru, przypomniał sobie, że nazajutrz rano ma załatwić ważną sprzedaż towarów w Nowym-Yorku, nie mówiąc więc nic nikomu wsiadł na pociąg i pojechał. Załatwiwszy w trzech dniach swój interes, powracał z najspokojniejszem sumieniem do swego domu, nie spodziewając się wcale, że został pogrzebany i opłakany. Opisywać radość rodziców i siostry jest już rzeczą zbyteczną, intruza zaś, który się podstępem wdarł do grobów familijnych, pozostawiono w spokoju i kiedyś, gdy się ocuci na sądzie ostatecznym, zdziwionym będzie zapewne, że się niespodziewanie znalazł w gronie nowej i zupełnie mu nieznanej rodziny.

Wiadomości literackie.

— Czwarta z rzędu historycznych powieści J. I. Kraszewskiego na tle ojczystych dziejów osnuta p. t. „Masław“ ma się już niezadługo ukazać w handlu księgarskim.

— Znany autor „Ojca Makarego“ p. Świętochowski, będzie miał wkrótce w Warszawie w Resursie obywatelskiej odczyt „O prześladowaniu djabła w dawnej Polsce“. Już to p. Świętochowski umie sobie wybierać temata.

— *Kronika Rodzinna* zapowiada na rok 1877 nową seryę „Listów z podróży“ A. E. Odyńca i powieść J. I. Kraszewskiego z zeszłego wieku p. t. „Bracia Rywale“.

— Swinburne, jeden z najlepszych współczesnych poetów angielskich, napisał broszurę polityczną, w duchu anti-moskiewskim p. t. „Poglądy republikanina na krzyżową wojnę moskiewską“.

Archeologia i sztuki piękne.

— Program dzisiejszego koncertu pp. Menter-Popper stanowią: Sonata na fortepian i wiolonczelę op. 102 Beethovena; Karnawał Schumana na fortepian; Larghetto Mozarta; Gavott Tartiniego i Mazurka Poppera na wiolonczelę; Gigue Bacha; Nocturn (G) i Walc (As) Chopina oraz „Erlkönig“ Sznberta w obrobieniu Liszta na fortepian; Arya Pergolesego i Rapsodya węgierska Liszta na wiolonczelę, a nakoniec Tarantella z Niemej z Portici Liszta na fortepian.

Krzesło w pierwszych rzędach kosztuje złr. 3 w dalszych rzędach złr. 2, wstęp na salę lub galeryę złr. 2.

Biletów dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, tudzież przy wejściu do sali. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

Teatr.

— Jutro daną będzie operetka Offenbacha: „Piękna Helena“; w niedzielę operetka Lecoqu'a: „Giroflé-Girofla“; we wtorek: „Ferreol“.

— Towarzystwo dramatyczne p. Ratajewicza z Siedlec zjechało do Biały.

Sprawy sądowe.

— Dr. Strousberg prawdopodobnie nieprędko za granice Rosyi się wydobędzie. Trybunał nie uwzględnił jego prośby, w której oświadcza, że zrzeka się rekursu do kasacyi i prosi o wykonanie wyroku sądu przysięgłych, ponieważ około 300 wierzycieli wniosło o kasacyę tego wyroku, a nadto mają czynić kroki, aby były król kolejowy został zamknięty w więzieniu za długi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Niedaleko Dąbrowy Górniczej, w miejscowości Gołonóg, obok istniejącego szybu „Hora“, odkryto pokład węgli kamiennych, w kopalni należącej do pp. Stochelskiego i Majewskiego. Pokład ten mający podobno zawierać węgiel doskonałego gatunku, nazwano „Victoria“.

— Do środków odwietrzających, przybywa obecnie znany w chemii dwusiarek węgla (alcohol sulfuris), którego jednak należy używać z wielką ostrożnością, gdyż pary jego są bardzo zapalne i szkodliwie działają na drogi oddechowe. Mała jego ilość, rozlana na spodeczku, powinna wystarczyć do odświeżenia mieszkania.

— We wsi Paprotni w powiecie Konińskim, będącej własnością p. Maksymiliana Pestkowskiego odkryto pokłady wapna hydralicznego czyli naturalnego cementu.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. *Polit. Corr.* zapowiada stanowczo odmowną odpowiedź Turcyi na program konferencyi. Podobnież *N. fr. Presse* w telegramie z Petersburga.

— Według *Presse* Rada państwa obradować będzie aż do lata, gdyż przedłożenia ugodowe dopiero w marcu zostaną wniesione.

Paryż. Dom handlowy Philippparta i bank franko-holenderski zbankrutował.

— Dnia 4go stycznia pochmurno, wieczór pogodny; termometr od — 1·2 doszedł do + 4·7 C. Barometr opada; o godz. 6ej rano dnia 5 stan jego był 731.3 mill.; termometru + 4·6 C. Wiatr południowo-zachodni, silny a ciepły.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 11.

— Dziś w piątek Emiliana p. i Telesfora b. Jutro w sobotę Trzech Króli. W niedzielę Juliana i Luc. W poniedziałek Maksyma i Seweryna.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 3 Stycznia.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	153	—	155	—
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	—	62	75
za 100 złr. w. a. w srebrze	113	—	115	—
za 100 złr. w. a. kupon w srebrze płatn.	112	—	113	50
za dukat ważny	5	91	6	03
za napoleondor	09	90	10	10
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	82	50	84	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	75	75	77	75
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	75	84	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	75	87	75
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	96	—	98	—
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	96	—	98	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	78	—	80	50
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	200	50	204	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	107	—	111	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	50	20	50

Wiedeń, 4-go stycznia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 61·35— Renta srebrze 66·70 — Losy z r. 1860 111·—· — Akcye Banku Narod. 818·—·— Akcye kredytowe 140·70· — Londyn 124·90. — Srebro 114·—·— Napoleony 9 97½. Lombardy 78·— Losy z r. 1864 131·—. Akcye kolei Karola Ludwika 204·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 109·75— Akcye kolei węg. północ. wschod. 85·75 Akcye kolei węg.-wschod. 40·50 Anglo Bank 74·50— Obligacye indemn. galicyjskie 83·25— Losy premiowe węgierskie 69 75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 81·— Akcye kolei półn. zach. austr. 117·75 Listy zastaw. hipoteczne 86·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·45 Ruble 153·37

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*